

Ku pełnemu szczęściu

Dzisiejsza liturgia s?owa wyjawia nam istot? b?ogos?awie?stw. „B?ogos?awiony, kto zaufa w Panu”- mówi prorok Jeremiasz, bo Pan jest ?ród?em ?ycia, a kto ?yje przy ?ródle nie usycha, a nawet w roku posuchy nie przestaje wydawa? owoców. Jest to podstawowe a zarazem ogólnie sformu?owane b?ogos?awie?stwo. B?ogos?awie?stwa wyra?one przez Jezusa s? bardziej szczegó?owe i przede wszystkim rewolucyjne. Odwracaj? one do góry nogami zwyk?e my?lenie tego ?wiata.

Bóg stworzy? nas po to, aby?my byli szcz??liwi. Ten Bo?y plan jest w ka?dym z nas g??boko zakodowany. Rzeczywi?cie, ?wiadomie lub nie, ale stale szukamy szcz??cia: w dobrym jedzeniu, poprzez ogl?danie ciekawego meczu w telewizji, poprzez s?uchanie przyjemnej muzyki, w grach komputerowych, itp. Zach?cani ci?gle przez reklamy, które staraj? si? budzi? w nas potrzeb? posiadania równie? tego, o czym w ogóle wcze?niej nie pomy?leliby?my, z czasem szukamy szcz??cia tam, gdzie co? nas od tego szcz??cia coraz bardziej oddala. Jaki to kierunek? Je?li spróbujemy wyobrazi? sobie nasze ?ycie jako pó?prost?, która rozpoczyna si? od naszego ja i przebiega w gór? ku Bogu, na tej pó?prostej ka?dy z nas znajduje si? obecnie w pewnym miejscu. ?wiat obiecuje nam szcz??cie w kierunku „wi?cej mie?”, wi?cej posiada?. To kierunek egoizmu, kierunek ku naszemu ja. Bóg, natomiast, obiecuje nam szcz??cie w kierunku „wi?cej dawa?”, wi?cej s?u?y?, ?ycie po?wi?ci? dla innych. To jest kierunek ?ycia Bo?ego. Kierunek „wi?cej mie?” jest ?atwiejszy. Nie trzeba si? wiele wysila?: droga g?adko prowadzi w dó?. Niestety, z biegiem czasu zamyka cz?owieka w spirali rosn?cych potrzeb. Najpierw kto? marzy o rowerze, a potem – kiedy ju? go ma – czuje, ?e rower nie wystarczy. Wtedy marzy o motorowerze, potem o samochodzie. Podobnie: najpierw kto? marzy o komórce, potem o tablecie, nast?pnie o laptopie. A kiedy cz?owiek ju? zgromadzi te wszystkie „dobra” – czuje, ?e to te? nie wystarczy, nie daje mu to szcz??cia, które sobie wyobra?a?. Zakochany w tych dobrach materialnych, nie zdaje sobie sprawy z tego, ?e zamyka si? w sobie. Sp?dza coraz wi?cej czasu przed telewizorem lub komputerem, traci kontakt z otoczeniem, rozmowy w rodzinie staj? si? rzadsze, kontakty z kolegami ze szko?y czy pracy s? sporadyczne. Nie ma ochoty do zaanga?owania si? w cokolwiek. ?ycie staje si? ma?o interesuj?ce, smutne i wreszcie traci sens. Wtedy mo?e pojawi? si? potrzeba mocniejszych wra?e?. Z?udne poczucie szcz??cia daje coraz mocniejsze bod?ce: mo?e seks, alkohol, narkotyki. To prosta droga do uzale?nienia. Wtedy prawdziwe nieszcz??cie jest ju? blisko. Niestety dotyczy to dzisiaj wielu ludzi, szczególnie m?odych, ale nie tylko. Przez b?ogos?awie?stwa Jezus pokazuje nam drugi kierunek, kierunek ku Bogu. Jest to kierunek trudniejszy, bo to droga pod gór?. To jednak droga, która nie rozczaruje. T? drog? szed? On sam. ?wiat goni za pieni?dzmi? Jezus mówi, ?e pe?ni szcz??cia do?wiadcza? ubodzy w duchu, to znaczy na przyk?ad ci, którzy ?yj? skromnie, za pieni?dzmi nie goni?, nie s? do nich przywi?zani. Kiedy ?wiat szaleje za rozrywkami, Jezus mówi, ?e przepe?nieni szcz??ciem s? ci, którzy p?acz? – to ci, którzy nie id? na ?atwizn?, nie ?yj? na luzie, lecz w sposób odpowiedzialny i sumienny, w rodzinie, w pracy, w szkole wype?niaj? swoje obowi?zki. ?wiat my?li, ?e dla osi?gni?cia sukcesu trzeba si? g?o?no reklamowa?, a Jezus mówi, ?e najwi?kszy sukces b?d? mieli cisi, to znaczy ci, którzy s? pokorni, nie robi? du?o szumu wokó? siebie, nie afiszuj? si?, czyni? dobro w ciszy. W ?wiecie ?atwo o manipulacje i oszustwa, a Jezus broni sprawiedliwo?ci, uczciwo?ci, prawdomówno?ci. ?wiat jest bezwzgl?dny, a Jezus chwali mi?osierdzie. ?wiat

lansuje swobodę seksualną, a Jezus mówi, że Boga ogląda będą ci, którzy mają czyste serce. Wiatałyście cięgle w stanie wojny: czy militarna, czy hybrydowa, czy gospodarcza, czy medialna, a Jezus obiecuje, że synami Bożymi nazwani będą ci, którzy wprowadzają pokój.

Kierunek, który Jezus wskazuje jest wymagający, ale prowadzi nie do zamknięcia się w sobie, lecz do otwarcia się na Boga i na innych. Tylko ten kierunek prowadzi do postępu. Dobra materialne we właściwej mierze są potrzebne do życia, ale nie one są źródłem szczęścia. Tym źródłem jest miłość, a szczególnie miłość wzajemna. Miłość wzajemna jest lekarstwem na wszystkie podziały, które niszczy rodziny, wywierając niekorzystny wpływ na Kościół, społeczeństwo. Starajmy się zdobywać to lekarstwo, doświadczać jego cudownego działania i rozdawać je w naszych środowiskach. Wtedy każdy z nas będzie błogosławiony, to znaczy naprawdę i w pełni szczęśliwy.

ks. Roberto